



Podstęp i przebiegłość

Poruszając się w płaszczyznach dobra i zła, prawdy i błędu, szczerości i obłudy, spotykamy się z dwoma przywarami, które często występują wśród ludzi. Są nimi podstęp i przebiegłość. Te dwie cechy są rękodziełem Szatana i stanowią główną strategię jego działań od czasu, gdy sprzeniewierzył się Bogu. Już w raju skutecznie zaatakował on pierwszych ludzi i odniósł zwycięstwo, przywodząc ich do grzechu. Adam zapłacił wysoką cenę za swoje nieposłuszeństwo wobec Stwórcy, jego potomstwo płaci tę cenę do dzisiaj. Tym sposobem Szatan podbił rasę ludzką pod swoje panowanie, dlatego Pismo Święte nazywa go księciem tego świata (Jan 14:30).

Tę samą strategię zastosował Szatan wobec Jezusa w czasie Jego pobytu na puszcy. Chcąc zniweczyć dzieło Boże, trzykrotnie zaatakował naszego Pana, próbując nakłonić Go do nieposłuszeństwa względem Ojca. Gdyby jego wysiłki powiodły się, odkupienie człowieka spod pierwotnego przekleństwa stanęłoby pod znakiem zapytania. Przebiegłość Szatana przejawiała się w tym, że za każdym razem mówił on Jezusowi, że ten jest Synem Bożym. Jezus rzeczywiście był Synem Bożym i miał moc dokonywania wielkich cudów, co stało się jawne podczas Jego misji. Diabeł chciał jednak nakłonić Go, by użył swej cudownej mocy ku własnej chwale i aby w ten sposób nie oddał chwały Bogu – podobnie jak uczynił to kiedyś on sam, chcąc być równym Najwyższemu. Mimo podstępu Pan poznał się na zamiarach Przeciwnika i dał mu zdecydowany odpór.

Podstępu wobec Pana Jezusa używali także uczeni w Piśmie i faryzeusze, wielokrotnie zadając Mu podchwytliwe pytania. Byli oni narzędziem w ręku Szatana – postępowali podobnie jak on. Pan Jezus mówił o nich:

„Ojcem waszym jest diabeł i chcecie postępować według pożyteczności ojca waszego”
– Jan 8:44.

Szatan zawsze uciekał się do podstępu i przebiegłości, wszyscy więc, którzy stoją po jego stronie, uciekają się do tych samych sztuczek.

Głębokie studium podstępnych działań Złoźnika może okazać się pomocne w uniknięciu błędów w naszym życiu, szczególnie w życiu duchowym.

KOŃ TROJAŃSKI

Symbolem podstępu i przebiegłości jest koń trojański, którego historia sięga czasów starożytnych. Żołnierze

greccy, oblegając Troję przez długie miesiące i nie mogąc jej zdobyć, uciekli się w końcu do podstępu. Zbudowano ogromnego drewnianego konia i pozostawiono go na polu. Kilkunastu Greków ukryło się we wnętrzu konia, reszta schowała się nieopodal. Jeden z żołnierzy, udając dezertera, oznajmił mieszkańcom Troi, że Grecy odstąpili od dalszej walki. Wówczas Trojanie wyszli poza bramy grodu. Znalazłszy konia, uznali go za wielkie trofeum – symbol zwycięstwa i wprowadzili go do miasta. Wtedy żołnierze helleńscy wyskoczyli z wnętrza drewnianego kolosa i otworzyli bramę miasta dla swojej armii. W ten sposób Troja została zdobyta.

Takich koni trojańskich używają ludzie i dzisiaj przy załatwianiu wielu spraw. Jeśli nie można zdobyć czegoś uczciwą drogą i zgodnie z prawem, stosuje się drogę podstępu i przebiegłości. Do takich chwytów uciekają się nawet ludzie zajmujący wysokie stanowiska państwowe – po to, by uzyskać coś dla siebie lub swojej partii.

Historia chrześcijaństwa dowodzi, że w sferze walk poglądowych bardzo często używano konia trojańskiego. Nie przebierano wówczas w środkach, co kończyło się często rozlewem krwi. Niszczono w ten sposób duchowe zdobycze chrześcijan, grabiono ich mienie, wysyłano ich do więzień, wypędzano z kraju lub zabijano.

PRZESTROGA

Braterstwo, nie otwierajmy bram dla konia trojańskiego! Mogą ukrywać się w nim wrogowie Nowego Stworzenia, którzy w przebiegły sposób chcieliby zniszczyć nasz wieloletni duchowy dorobek.

Apostoł Paweł w Liście do Efezjan 4:13 wyznacza pewien cel poświęconym i ofiarowanym dzieciom Bożym. Celem tym jest dojsze „do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości” – osiągnięcie wymiarów „pełni Chrystusowej”.

Odpowiedzmy sobie jednak na pytanie, co to jest jedność wiary.

Obecnie słyszy się głosy, że każdy może podawać publicznie takie poglądy, jakie ma – odbiorcy bowiem są już na tyle dojrzały, że mogą rozróżnić, co jest dobre, a co złe. Czy taki liberalizm jest właściwy i czy podobne twierdzenie prowadzi do jedności wiary? Zapewne nie! W rozumowaniu tym widzimy raczej wielkie niebezpieczeństwo dla dzieł Bożych, ponieważ stopień ich rozwoju jest różny. Są w społeczności braterskiej nowicjusze, którzy dopiero zapoznają się z zagadnieniami



Prawd Bożych. Oni potrzebują szczególnej troski, aby ich wzrost był właściwy. Wszyscy byliśmy kiedyś takimi nowicjuszami – świeżo zasadzonymi roślinami. Przypomnijmy sobie nasze pierwsze lata w Prawdzie. Trzeba było troskliwej pielęgnacji, abyśmy wrosli w glebę właściwego wyrozumienia Pisma Świętego.

PASTERSKI OBOWIĄZEK

Ten obowiązek pilnej dbałości o właściwy rozwój duchowy spoczywa przede wszystkim na sługach zborowych. Zostali oni mianowani przez Pana i zbor do służby dla dobra powierzonej im trzody Pańskiej. Każdy sługa, który posiada to podwójne mianowanie – od Pana i zboru, będzie pilnie spełniał swe obowiązki i czuwał nad współbraćmi, aby stali

„w jednym duchu, jednomyślnie bojując w wierze Ewangelii” (Filip. 1:27 – BGd).

Jeśli jednak ktoś będzie przejawiał ducha władczego i zechce narzucać społeczności swoją wolę, może to świadczyć, że został mianowany jedynie przez zbor.

Jedność wiary, to jedność w rozumieniu podstawowych doktryn Pisma Świętego. Różnorodność pojęć prowadzi do chaosu i nieporządku wśród wierzących. W taki sposób powstało nominalne chrześcijaństwo. Każdy z teologów, który miał jakiś własny punkt spojrzenia na naukę biblijną, starał się go wprowadzić do Kościoła jako kanon. Jeden wniósł naukę o mękach wiecznych, inny o czyśćcu, jeszcze inni o duszy nieśmiertelnej, osobowości ducha świętego, o Trójcy itd. W rezultacie powstał – jak mówi Pismo Święte – „Wielki Babilon” (Obj. 17:5). Owa mieszanina pojęć i poglądów doprowadziła do wypaczenia charakteru Boga i zniekształcenia świętych prawd biblijnych. Jedność ducha i jedność wiary zeszyły na margines, gdyż wielość pojęć wykluczyła ich praktyczne działanie.

WOLNOŚĆ ZAGROŻENIEM

Podobne zagrożenia istnieją dzisiaj. Jeśli przyjmiemy założenie, że wolno mówić i pisać wszystko, co kto chce i jakkolwiek rozumie, to w niedługim czasie wśród prawdziwie wierzących powstanie nowy, współczesny Babilon. Poglądy będą tak różne, że trudno będzie odgadnąć, gdzie znajduje się Prawda.

Słudzy Pańscy powinni być strażnikami Prawdy i bronić jej przed sfałszowaniem. Szatan stara się uśpić czujność ludu Bożego, podstępnie sugerując, jakoby w społeczności braterskiej ograniczane były prawa wolności. Chce tym samym zburzyć porządek Boski. Zaobserwujemy, do czego prowadzi wolność na świecie: zamiast spokoju, czujemy się coraz bardziej zagrożeni. Wolność zatem powinna iść w parze z porządkiem. Apostoł powiedział: *„Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest*

pożyteczne” – 1 Kor. 6:12; *„Bacście jednak, aby ta wolność wasza nie stała się zgorzeniem dla słabych”* – 1 Kor. 8:9; *„...tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału, ale służcie jedni drugim w miłości”* – Gal. 5:13. Jak widzimy, wolność w Chrystusie ma swoje ograniczenia. Człowiek niedoskonały nie potrafi korzystać z wolności, gdyż staje się ona dlań pokusą do złego. Cóż dobrego może wyniknąć z niczym nie ograniczonej wolności, w której każdy będzie robił, mówił i pisał, co zechce? Wynik tego byłby zapewne opłakany. Krótko mówiąc: powstałaby anarchia. Tak łatwo można zejść na bezdroża błędu i sprowadzić z drogi Prawdy wiele szczyrych, aczkolwiek nieugruntowanych w Prawdzie dzieci Bożych. Powinniśmy o tym dobrze pamiętać, gdyż w przeciwnym razie do życiowych brzemion naszych braci dodamy jeszcze gorycz fałszywej interpretacji Pisma Świętego.

Święty Paweł daje nam jako przestrozę przykład niewiernych Izraelitów, mówiąc:

„Słusznie! Odlamane zostały z powodu niewiary (...) Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził gałęzi naturalnych, nie oszczędzi też ciebie” – Rzym. 11:20-21.

Dobrze wiemy, że główną przyczyną odrzucenia cielesnego Izraela był fakt, iż nie rozpoznali czasu swego nawiedzenia. Nawiedzeniem tym było pierwsze przyjście Jezusa. Żydzi nie rozpoznali czasu pierwszej obecności Pana:

„Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli” – Jan 1:11.

Do dziś oczekują oni przyjścia Mesjasza, tymczasem stało się to już prawie dwa tysiące lat temu. Niewiara pozbawiła ich duchowych korzyści, które wypływają z wysokiego powołania, zostali bowiem odcięci od pnia Abrahamowej obietnicy, mówiącej o duchowym nasieniu – „gwiazdach niebieskich”. Apostoł ostrzega powołanych z pogan, że jeśli nie będą trwać wiernie w przymierzu, dla nich również może się to stać przeszkodą w osiągnięciu działu w Kościele.

Ważną sprawą jest rozpoznanie czasu swego nawiedzenia. W przypadku Izraela cielesnego była to pierwsza obecność Pana, dla nas jest to Jego druga obecność. Jezus dał obietnicę:

„Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu” – Jan 14:2-3.



O swoim powtórnym przyjściu mówił także w przypowieściach:

„A po długim czasie powraca Pan owych sług i rozlicza się z nimi” – Mat. 25:19;

„Wtem o północy powstał krzyk: Oto obłubieniec, wyjdźcie na spotkanie” – Mat. 25:6.

Dodajmy do tego jeszcze jeden cytat z listów apostoła Pawła:

„Gdyż sam Pan z okrzykiem, z głosem archanioelskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba” – 1 Tes. 4:16.

Niektórzy mówią, że nasz Pan nie musi odchodzić ani przychodzić, gdyż jest duchową istotą. Zastanawiające jest jednak, dlaczego Jezus tyle uwagi poświęcił nauce o swoim powtórnym przyjściu? Pan miał nawiedzić swój Kościół, jak pisze prorok Malachiasz: „a zarazem przyjdzie do Kościoła swego” – Mal. 3:1. Pan przyszedł, lecz dla wielu Jego wtóra obecność jest kamieniem obrażenia. Wokół tej sprawy od lat toczą się nieustające polemiki i dysputy. Warto tu przytoczyć jeszcze dwa zdania z Pisma Świętego:

„Wy zaś bracia nie jesteście w ciemności” – 1 Tes. 5:4; „...ale mądrzy zrozumieją” – Dan. 12:10 (BGd).

BEZDROŻA BŁĘDU

Błąd jest zawsze przeciwieństwem Prawdy. Wszyscy jesteśmy świadomi stanu nominalnego kościelnictwa. Błąd zdominował instytucje kościelne, lecz niewielu ludzi należących do tego systemu ten fakt zauważa. Większość przyjmuje błędy za najlepszą prawdę. Czy z nami nie może być podobnie? Istnieje niebezpieczeństwo, że zaczniemy delektować się fałszywymi poglądami na niektóre sprawy i uznawać je za najbardziej logiczne prawdy. Stosowne w tym przedmiocie są słowa z Listu do Efezjan 4:14:

„Abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu”.

Bezdroża błędu są stanem bezkrytycznego przyjmowania fałszu. To właśnie „oszustwo ludzkie” zaprowadziło wiele szczerych i oddanych sprawie Pańskiej dzieci Bożych na bezdroża błędu.

Historyczne studium tych spraw dowodzi, że podstęp i przebiegłość szatańska zawsze promowała błąd, który wprost olśniewająco działał na umysły ludzkie. Wkraczał w bramy umysłu jak koń trojański i podbijał w niewolę nawet najlepszych obrońców Prawdy. Głównymi nośnikami błędnych nauk byli w większości kaznodzieje, co przewidział św. Paweł.

Apostoł Paweł, gdy żegnał się ze starszymi z Efezu, przepowiedział odstępstwo w prawdziwym Kościele:

„Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody, nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą” – Dzieje Ap. 20:29-30.

Ta apostołska przepowiednia spełniła się wielokrotnie i spełnia się jeszcze obecnie. Wielu wodzów chrześcijańskich głosi przewrotne nauki, chcąc zdobyć popularność i otoczyć swoją osobę aureolą pochlebstwa. To łechce ich ambicje. Uznają się za przedstawicieli lepszego światła, twierdząc, że te nauki, które istniały dotychczas, są już przestarzałe, nieaktualne, nie na czasie i trzeba je zmienić.

Na zakończenie św. Paweł mówił do biskupów efeskich:

„Przeto czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami napominać każdego z was” – Dzieje Ap. 20:31.

Obecnie chcemy uaktualnić przestroagę apostoła, abyśmy nie dali się zwieść przebiegłości „Greków” i nie zostali oszukani. Bądźmy przezorni w przyjmowaniu „towaru”, który w końcu może okazać się najlichszym bublek i przypawić nas o klęskę.

Umiłowani w Panu bracia i siostry, ci, których Chrystus nabył własną krwią, weźmy sobie do serca napomnienie apostołskie! Jesteśmy świadomi, że żyjemy w przepowiedzianej przez Apokalipsę godzinie pokuszenia, która miała objąć cały świat, nie wyłączając wiernych znajdujących się z tej strony zasłony. Nie dajmy się zwieść „koniowi trojańskiemu”, przebiegłości i podstępowi Szatana oraz tych, którzy nieświadomie popierają jego kłamstwa. On czyni wszystko, aby przedłużyć swoje panowanie i do końca będzie usiłował zniweczyć dzieło Boże mające na celu wybór Kościoła – Małżonki Chrystusowej. Niech ta świadomość ugruntuje naszą wiarę, abyśmy statecznie i wiernie chodzili w Prawdzie, czyniąc swoje powołanie i wybranie pewnym.

Rorata Roman



R-

„Straż”